

SPRAWOZDANIA

Z CZYNNOŚCI I POSIEDZEŃ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE

wydawane

pod redakcją Sekretarza generalnego

STANISŁAWA SMOLKI

ze współudziałem Sekretarzy Wydziałów.

Sprawozdania z posiedzeń i czynności Akademii Umiejętności w Krakowie wychodzą z końcem każdego miesiąca, z wyjątkiem Sierpnia i Września. Prenumerata wynosi w Krakowie: 1 fl. 50 kr., — w Austrii 1 fl. 80 kr., — za granicą w obrębie związku pocztowego 2 fl. rocznie. Numer pojedynczy sprzedaje się, o ile zapas starczy, po 25 kr.

Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Tom V.

Maj 1900.

Nr. 5.

Treść: Wiadomości bieżące: Walne Zgromadzenie Akademii dnia 18 Maja 1900 r. — Sprawozdania z posiedzeń: *I. Posiedzenie Wydziału filologicznego dnia 14 Maja*: O tak zwanem mazurkowaniu w języku polskim przez St. Dobrzyckiego. — Sprawozdanie Komisji historii sztuki z dnia 26 Kwietnia 1900. — *II. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego dnia 17 Maja*: Rycerstwo polskie wieków średnich, t. III przez F. Piekosińskiego. — Poselstwo Kazimierza W. do Awinionu w sprawie założenia Uniwersytetu w Krakowie przez St. Krzyżanowskiego. — *III. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego dnia 7 Maja*: Studium porównawcze trzech izomerych (β) aminofenylbenzimidazoli przez B. Miklaszewskiego i S. Niementowskiego. — Studya helmintologiczne VI. O czterech gatunkach rodzaju *Trichosoma* Rud. (z 1 tablicą) przez M. Kowalewskiego. — 1) O działaniu bromonitrobenzoli na parafenylenodwumamin; 2) O działaniu steżonego kwasu azotowego na bromobenzol przez E. Bandrowskiego. — O fenyliminach oksyacetofenonów przez T. Emilewicza. — O budowie naczyń włoskowatych krwionośnych śródzrazikowych i ich stosunku do komórek wątrobných przez T. Browicza.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

WALNE ZGROMADZENIE AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Dnia 18 Maja 1900 odbyło się publiczne doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

W imieniu Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Protektora zagał posiedzenie Wiceprotektor Jego Ekscelencya Dr. Julian Dunajewski.

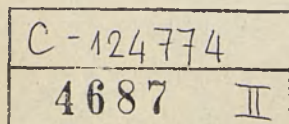
Nastąpiło przemówienie Prezesa Akademii JE. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Sekretarz Generalny Dr. Stanisław Smolka zdał sprawę z czynności Akademii w ciągu ubiegłego roku i oznajmił, że na walnem zgromadzeniu z dnia poprzedniego wybrani zostali na Wydziale filologicznym: członkiem czynnym krajowym: prof. Dr. Józef Tretiak; członkiem czynnym zagranicznym: prof. Dr. Aleksander Wiesiełowski; członkami korespondentami: prof. Dr. ks. Józef Bilczewski, prof. Dr. Marin Drinow, Doc. Dr. Wincenty Lutosławski, Hieronim Łopaciński, prof. Dr. Zygmunt Winter; na Wydziale historyczno-filozoficznym: członkiem czynnym krajowym: prof. Dr. Oswald Balzer; członkami czynnymi zakrajowymi: prof. Dr. Jarosław Goll, prof. Dr. Emil Ott; członkami korespondentami: prof. Dr. Bronisław Dembiński, prof. Dr. Ludwik Finkel, prof. Dr. Iwan Andrejewicz Linniczenko; na Wydziale matematyczno-przyrodniczym: członkiem czynnym krajowym: prof. Dr. Władysław Natanson; członkami czynnymi zagranicznymi: prof. Dr. J. W. Brühl, prof. P. Dehérain; członkami korespondentami: Dr. Maryan Raciborski, Prof. Dr. Józef Książ Puzyna, prof. Dr. Kazimierz Żórawski. Wybór pp. Wiesiełowskiego, Drinowa, Lutosławskiego, Łopacińskiego, Linniczenki, Brühla, Dehérain'a i Raciborskiego jako członków zagranicznych wymaga zatwierdzenia Najjaśniejszego Pana.

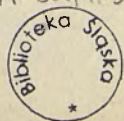
Poprzedniego roku wybrani członkowie zagraniczni prof. Dr. Władysław Rothert i Dr. Leon Marchlewski uzyskali zatwierdzenie Najjaśniejszego Pana.

Następnie wygłosił prof. Dr. Kazimierz Morawski odczyt p. t. „Z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego“.

W końcu Sekretarz Generalny ogłosił nazwiska tegorocznych laureatów.



H-02/463/28



28.05.

0.60,-

Nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego: przyznano za dzieło historyczne, prof. Dr. Franciszkowi Piekosińskiemu za pracę p. t.: „*Heraldyka polska w wiekach średnich*“; za dzieło malarskie — p. Stanisławowi Witkiewiczowi za krajobraz „*Obłok*“.

Poprzedniego dnia, 17 maja odbyło się półroczne posiedzenie administracyjne Akademii.

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ.

I. Wydział filologiczny.

Posiedzenie dnia 14 Maja 1900 r.

Przewodniczący: Dyrektor W. ŁUSZCZKIEWICZ.

Czł. Prof. Dr. J. Baudouin de Courtenay zdaje sprawę z pracy Dra St. Dobrzyckiego p. t.: „*O tak zwanem mazurowaniu w języku polskim*“.

»Mazurowaniem« albo »dzetacyzmem« nazywamy fakt zastąpienia spirantów *ś ż ě dż* przez *s z c dz*; zjawisko występujące na znacznej części polskiego terytorium językowego. Na pewnej, nieznacznej części tego terytorium podlega mazurowaniu także *ż* powstałe z *ř*.

Autor wymienia gwary i okolice, w których nie mazurują i w których mazurują. Do pierwszych zalicza język literacki, gwary miejskie, z ludowych zaś południową i zachodnią część Śląska, Wielkopolskę, Kujawy i Prusy zachodnie — nadto graniczny pas polsko-litewski i polsko-małoruski. Do mazurujących należą gwary góralskie, małopolskie, mazowieckie, północna i wschodnia część Śląska. Dalej określa autor — o ile to wobec dat etnograficznych i dyalektologicznych możliwe — obszar, na którym *ř* przechodzi w *z*: ma to miejsce w pow. Tarnobrzeskim i Niskim, w Ropczyckim i w Grybowie, sporadycznie i indziej. Dalej zajmuje się odstępstwami od ogólnych zasad mazurowania lub niemazurowania: t. zw. »szadzeniem« tj. pojawianiem się *ś ż* tam gdzie *s z* jest pierwotne, niemazurowaniem w gwarach mazurujących i naodwrot, i wreszcie pojawia-

nieniem się ś ź ć za š ž č. Fakta te częściowo są w związku z mazurowaniem, częściowo wynikiem innych procesów językowych. W następnym paragrafie wskazuje, jakie mamy świadectwa historyczne o mazurowaniu; najstarsze pochodzą z w. XV, najliczniejsze i najciekawsze z w. XVII.

Rozdział drugi zawiera »próbę wyjaśnienia«. Autor nie rozstrzyga kwestyi stanowczo. Wykazuje tylko, że w mazurowaniu nie należy upatrywać procesu językowego tego rodzaju, jak n. p. assimilacya lub dysymilacya itp, lecz mamy tu do czynienia z jakimś wpływem języka obcego. Że tu należy tylko tego wyjaśnienia się trzymać dowodzi przykładami z jęz. dolno-łużyckiego, biało- i wielko-ruskiego, łotewskiego i z samego polskiego. Idąc za zdaniem prof. Baudouina de Courtenay widzi tu autor wpływ fiński, i podaje argumenta za i przeciw, starając się te ostatnie obalić a przynajmniej osłabić.

Spis źródeł i prac pomocniczych zamyka rozprawę, do której autor dołączył wykonaną przez siebie »mapę mazurowania w gwarach polskich«.

Sekretarz zdaje sprawę z posiedzenia Komisji historii sztuki, które się odbyło dnia 26 Kwietnia pod przewodnictwem prof. Dra Maryana Sokołowskiego.

Przewodniczący przedłożył pracę dra Władysława Łozińskiego o ormiańskim epilogu lwowskiej sztuki złotniczej. Ze wszystkich miast polskich na schyłku XVII w. Lwów najwięcej słynął z artystycznej i kosztownej oprawy szabel, z bogatego zdobienia rzędów, z misternego wykuwania tarcz, kołczanów, i ładownic w złocie i srebrze. Zwłaszcza zwycięstwa Sobieskiego i ich urok rozbudził zamięłowanie w narodowym stroju i jego ozdobności. Potrzeby te zaspokajali złotnicy ormiańscy. Archiwalne zapiski pełne życia i pozostałe rzadkie zabytki jako ilustracye dają nam wyobrażenie o tym świetnym przemyśle ormiańskiego złotnictwa. Następnie przewodniczący przedłożył nadesłane przez Grzegorza Worobjewa opis, plan i fotografie gotyckiego kościoła we wsi Rozsochate Kościelne w gubernii łomżyńskiej z XV w. i kościele w Andrzejowie, erygowanym przez Krzyckiego. Fundamenta założono r. 1526. Zachowało się obszerne i piękne presbiterium w gotyckim stylu i renesansowe ołtarze, oraz bardzo ładny nagrobek renesansowy Szymona Jabłońskiego, chorążego łomżyńskiego a nadto opis starożytności w Myszenicach z XVIII w. Następnie Dr. Stanisław Tomkowicz przedłożył referat o odkrytej w katedrze na Wawelu podczas restauracyi kamiennej grobowcowej płycie użytej do budowy grobowca Kazimierza Wielkiego. Należy ona do najwcześniejszych tego rodzaju zabytków. Prof. Piekosiński dowiódł, że napisy na niej odnoszą się do Franciszka, herbu Sulima, kustosa kościoła św. Michała znajdującego się podówczas, w początkach XIV w., w sąsiedztwie Wawelu. Rysunek jej ryty przedstawia kapłana w postawie leżącej. Dr. Feliks Koppera podał wiadomość o portretach Batorego w Galleria Pitti i kardynała

Jerzego Radziwiłła w Galleria Corsini we Florencyi. Oba są dziełem niepospolitych artystów bliżej nam nieznanych. Nadto przedstawił Dr. Feliks Kopera fotografie z portretów Zygmunta III i królowej Konstancyi Austriaczki ze Schleissheim ofiarowane przez Karola hr. Lanckorońskiego gabinetowi historii sztuki Uniwersytetu Jagiell. P. Aleksander Borawski nadesłał fotografie z marmurowego biustu królowej Marysieńki, który odnalazł w magazynie Letniego ogrodu w Petersburgu bardzo zniszczony i porzucony. W końcu p. Józef Zieliński nadesłał rysunki, fotografie i kopie napisów chrzcielnicy w kościele św. Jana w Toruniu a za pośrednictwem Redakcyi »Wiek« otrzymała komisya kopie napisu na dzwonie od ks. Pawła Wronki w kościele w Potoku wielkim w dyecezyi lubelskiej, z którego wynika wedle referatu p. Tomkowicza, że dzwon ten został odlany r. 1505 przez nieznanego nam odlewacza Walentego i ma napis literami scholastycznymi, co jest rzeczą rzadką na tak późne czasy. W końcu p. Karol Potkański omawiał materyały do historii sztuki mieszczące się w inwentarzach XVII i XVIII w.

II. Wydział historyczno-filozoficzny.

Posiedzenie dnia 17 Maja 1900 r.

Przewodniczący: Dyrektor FR. ZOLL.

Czł. F. Piekosiński przedstawia swoją pracę p. t.: *„Rycerstwo polskie wieków średnich, t. III“*.

Autor zamierza tom ten poświęcić rycerstwu małopolskiemu w dobie piastowskiej.

W tym celu będzie tom ten podzielony na trzy rozdziały: pierwszy rozdział obejmie fundacye kościelne i klasztorne oraz wykazy szczegółowe dostojników duchownych, jak biskupów, opatów, prałatów, kanoników i t. d. Przy klasztorach wykazaniem będzie, jakiemu rodowi szlacheckiemu odnośny klasztor swoją fundacyę zawdzięcza.

Drugi rozdział wykazy szczegółowe wszystkich dostojników i urzędników świeckich małopolskich z doby piastowskiej, z zaznaczeniem do jakiego rodu szlacheckiego każdy dostojnik należy.

Trzeci wreszcie rozdział obejmie wykaz rodów szlacheckich małopolskich z doby piastowskiej z wyszczególnieniem znanych członków tych rodów oraz oznaczeniem geograficznego rozsiedlenia każdego rodu.

Rody szlacheckie małopolskie grupują się zazwyczaj około założonych przez siebie klasztorów, których są patronami. tak ród Swiebodziców-Gryfów grupuje się około klasztoru Cystersów w Szczyrzycu oraz około klasztoru Panien Benedyktynek w Staniątkach, ród Odrowążów około klasztoru Cystersów w Mogile, ród Lisów około klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, ród Bogoryów około klasztoru Cystersów w Koprzywnicy, ród Starzów około klasztoru Benedyktynów w Sieciechowie i t. d.

Pomiędzy małopolskimi rodami z doby piastowskiej najcelniejsze miejsce zajmuje nieznaną zresztą ani naszym historykom ani heraldykom ród Lubowlitów-Ogniów, który niewątpliwie był w XII i w pierwszej połowie XIII wieku zarazem najznakomitszym w ogóle rodem szlacheckim polskim. Ród ten w ciągu XII i XIII wieku wydał z siebie trzech biskupów, z których dwaj byli krakowscy a jeden płocki, oraz szesnastu najwyższych dostojników świeckich, wojewodów, kasztelanów i t. d. Że ten ród mimo swojej olbrzymiej potęgi i znaczenia pozostał naszym kronikarzom i heraldykom zgoła nieznanym, przyczyna leży w tem, iż takowy już w XIV i XV wieku rozpadł się na kilkanaście drobniejszych rodów pobocznych i jako osobny ród Lubowlitów-Ogniów przestał istnieć. Powstały zaś z rodu tego szczepowego następujące rody poboczne: Leliwitów (przez głowę swego praojca Jakóba Boboli z Wielkich Piasków), Połukoziców, Bieniów, Kuszabów czyli Paprzyców, Ossolińczyków, Ratulców, Ossoryów czyli Szarzów, Ciecierz Osmorogów, Janinów i Zawszowitów czyli Strzemieńczyków.

Całe podgórze karpackie, z wyjątkiem enklaw należących do Swiebodziców-Gryfów, oraz cały powiat pilzneński należał do rodu Lubowlitów-Ogniów.

Mimo takiej swej potęgi ród ten nie może się wykazać żadną znacniejszą fundacją klasztorną. Tylko ubogi klasztor beatorum Martyrum de Saxia w Trzcieanej czyli Libichowej na Podgórzu karpackiem, który jednak już w XVI wieku ginie, oraz kościół św. Jakóba na Kazimirzu do fundacji tego rodu należą.

Imiona ulubione w tym rodzie są: Wszebor, Wojsław, Żyro, Gedko, Włodzimierz, Świętosław, Wydźga, Piotr i Mikołaj. Nawet Piotr Duńczyk jest członkiem tego rodu, a mianowicie, jeśli rzeczywiście był Duńczykiem, to drogą adoptacji stał się członkiem tego rodu.

Do dzieła tego zamierza Autor dołączyć mapę Małopolski wykazującą osiedlenie się pojedynczych rodów szlacheckich w XII wieku, oraz kilkanaście postaci książąt małopolskich oraz biskupów krakowskich, od tworzonych z pieczęci średniowiecznych.

Czł. Dr. St. Krzyżanowski odczytał swoją pracę p. t. :
„Poselstwo Kazimierza W. do Awinionu w sprawie założenia



Uniwersytetu w Krakowie" (drukowana w »Roczniku miłośników i zabytków Krakowa« r. 1900).

III. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

Posiedzenie dnia 7 Maja 1900 r.

Przewodniczący: Prof. Dr. F. KREUTZ.

B. Miklaszewski i S. Niementowski przedstawiają pracę swoją, p. t.: „*Studjum porównawcze trzech izomerych (β)-aminofenylbenzimidazoli*“.

W ścisłym związku z pracą Niementowskiego »O nowych rodzajach anhydrozwiązków« (Rozprawy 38. 70), w której wykazano że (β)-o-aminofenylbenzimidazol jest zupełnie podobny do o-fenylendiaminu, podjęli autorowie studia nad dalszemi dwoma izomernemi ciałami, m- i p-aminofenylbenzimidazolami, głównie dlatego, ażeby dowieść, że podobny kontrast, jaki istnieje we własnościach trzech izomerych fenylendiaminów, pojawia się też na trzech (β)-aminofenylbenzimidazolach. Jakoż rzeczywiście okazało się, że najwybitniejsza cecha szeregu orto, tj. zdolność zagęszczania się w utwory pierścieniowe jak azimidy lub dianhydrozwiązki jest wyłączną w owym szeregu, m- i p-aminofenylbenzimidazole nie dają ciał tej grupy. Natomiast te reakcje, które zależą tylko od grupy aminowej, jak tworzenie się pochodnych kwasowych, tiomoczników, chinolin i nowych hydracyń (przez redukcję chlorkiem cynowym rozczynów chlorków diazomonowych) można było z równą łatwością przeprowadzić dla wszystkich trzech izomerych (β)-aminofenylbenzimidazoli. W pracy swej podają autorowie dokładną charakterystykę tych licznych ciał, które wytworzyć musieli do niniejszego porównania, a więc soli chlorowodowych i azotowych pierwotnych, aminofenylbenzimidazoli, ich octowych i benzoylowych pochodnych tiomoczników, trzech hydracyń wraz z dziewięciu otrzymanymi z nich hydraconami, dwu nowych chinolinbenzimidazoli i trzech β -naftolowych barwików.

Czł. Prof. Dr A. Wierzejski przedstawia pracę p. M. Kowalewskiego, p. t.: „*Studya helmintologiczne VI. O czterech gatunkach rodzaju Trichosoma Rud.*“ (z jedną tablicą).



Autor rozpoczyna artykuł ten od wyrażenia zgody swej z poglądami Loossa, świeżo ogłoszonymi, w kwestyi nomenklatury helmintologicznej, i akceptuje propozycją jego, ażeby w zastosowaniu do robaków pasorzytnych okresem, od którego zaczynają obowiązywać prawa pierwszeństwa w nazwach ich, uważać wydanie Rudolphiiego »Entozoorum Synopsis, Berolini. 1819«, a to ze względu, że Linneusz zaledwie o kilkunastu robakach pasorzytnych wspomina.

Dalej zwraca autor uwagę helmintologów na potrzebę dokładniejszych opisów przedstawicieli rodzaju *Trichosoma* Rud. i domaga się zaopatrywania ich bezwarunkowo liczniejszymi i dokładniejszymi rysunkami, ilustrującymi najważniejsze cechy gatunkowe, w pierwszym rzędzie kielicha płciowego samców w położeniu bocznem i brzuszmem, tylnego końca ciała samicy, jajek i t. d.

Następnie przechodzi autor do opisu czterech gatunków rodzaju *Trichosoma* Rud., ilustrując go w myśl swych żądań odpowiednimi rysunkami. Ponieważ gatunki te są już opisane dawniej, bądź przez innych badaczy, bądź przez autora, ogranicza się więc na uzupełnieniach, niezbędnych dla dokładnej ich charakterystyki. Jest rzeczą niemożliwą w krótkim tem sprawozdaniu streścić wszystkie, często drobne szczegóły budowy pojedynczych gatunków, posiadające wartość diagnostyczną, które autor przytacza, tembardziej, że niektóre z nich jedynie na podstawie rysunków dadzą się należycie zrozumieć. Wobec tego pozostaje tylko do zaznaczenia tutaj, że autor omawia kolejno:

1) *Trichosoma brevicolle* Rud. 1819, znalezione przez siebie w jelicie cienkiem gęsi swojskiej. Opis tego pasorzyta, podany przez Ebertha i Railleta autor uzupełnia rozmaitymi szczegółami, przechodząc po kolei wszystkie prawie organa samicy i samca.

2) *Trichosoma caudinflatum* Molin 1858, znalezione przez autora w jelicie cienkiem kury. Autor opierając się na większym materiale porównawczym, dokładniejszych studyach literackich, oraz większem doświadczeniu na polu helmintologii, przychodzi do przekonania, że gatunek ten jest identyczny z opisany dawniej przez niego pod nazwą *T. gallinum* M. Kow. 1895, oraz okazami *T. longicolle* Rud. z bażanta i guszcza, znajdującymi się w Muzeum wiedeńskim, które autor badał. Ze względu na niedokładność diagnozy *T. longicolle* Rud., podanej przez Rudolphiiego, autor proponuje całkowite wykreślenie nazwy gatunkowej: »longicolle« z listy nazw rodzaju *Trichosoma*. Na końcu uzupełnia charakterystykę tego gatunku opisem i rysunkami tylnego końca ciała samca.

3) *Trichosoma retusum* Raillet 1893, znaleziony przez autora w jelitach ślepych kury. Gatunek ten opisał autor w r. 1895 pod nazwą *T. dubium* M. Kow. Na podstawie ponownego studyum dawnych preparatów tego zwierzęcia, jako też świeżo znalezionych żywych okazów, oraz studyum okazów *T. retusum* Rail., przysłanych mu przez prof. Railleta,

autor przyszedł do przekonania, że gatunki te są identyczne, wykazawszy jeden ważny błąd w badaniach i opisach *T. retusum* Raill., popełniony przez Ebertha i Raillietą. W dalszym ciągu autor omawia i ilustruje rysunkami niektóre szczegóły budowy samicy i samca, uzupełniając nimi dawniejszy opis swój tego zwierzęcia, jako też opisy Ebertha i Raillietą.

4) *Trichosoma longispiculum* Sonsino 1889, pochodzące z jelita *Python molurus* Gray, który zdechł przed paru latami w menażeryi w Stanisławowie. I tutaj uzupełnia autor opis tego pasorzyta, podany przez Sonsina i Paronę rozmaitymi szczegółami budowy, dotyczącymi samicy i samca i poprawia błędy, popełnione przez Paronę.

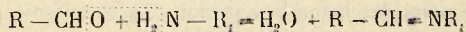
Czł. E. Bandrowski przedstawia pracę p. t.: 1) „*O działaniu bromonitrobenzoli na paraftenylenodwuamin*“, 2) „*O działaniu stężonego kwasu azotowego na bromobenzol*“.

W pierwszej pracy wykazuje autor, że para i ortobromonitrobenzol działają na paraftenylenodwuamin w roztworze wysokowym w rurach zatopionych w temp. 160°—170° wytwarzając parę i ortonitrodwufenylaminy, obok kilku innych przetworów ubocznych. Usiłowania autora w celu otrzymania dwunitrofenylofenylenodwuaminów, a z nich dwuamidofenylofenylenodwuaminów, wreszcie dwuamidodwufenyloparazofenylenów nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem.

W drugiej pracy udowadnia autor, że podczas działania stęż. kwasu azotowego na bromobenzol tworzy się zawsze obok głównych przetworów, t. j. pary i ortobromonitrobenzolu, także bromodwunitrobenzol (1—2—4).

Czł. E. Bandrowski przedstawia pracę Dra Tadeusza Emilewicza, p. t.: „*O fenyliminach oksyacetoftenonów*“.

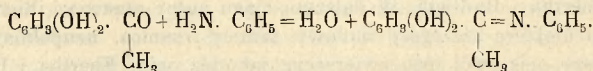
Kondensacya aromatycznych aldehydów z pierwszorzędnymi aminami przebiega prawie zawsze nadzwyczajnie łatwo według równania:



Aromatyczne ketony nie dają w tych samych warunkach co aldehydy żadnych produktów kondensacyi z aminami jak n. p. z aniliną. Jak wykazał C. Graebe i jego uczniowie¹⁾ na pochodnych benzofenonu można otrzymać fenyliminy tylko tych benzofenonów, które w położeniu orto do grupy karbonylowej (CO) posiadają OH, OCH₃, CH₃, Cl i t. p., i to wprost przez kilkadziesiąt ogrzewanie ketonów z aminami lub amoniakiem do temperatury około 180°—250°. Oksyacetoftenony zachowują się zupełnie analogicznie. Przez ogrzewanie o-oksyacetoftenonów z aniliną lub

¹⁾ Berichte. d. deut. chem. Gesel. 1899. 1675—1688. Praca niniejsza rozpoczęta została na rok przed ogłoszeniem powyż wspomnianej rozprawy prof. C. Graebe'go i jego uczniów.

pochodnymi teŝe otrzymano fenyliminy z resacetofenonu, chinacetofenonu, gallacetofenonu, i α . acetonastolu według równania n. p.;



Fenyliminy o-oksyacetofenonów krystalizują się doskonale z alkoholu lub benzolu. Są wszystkie zabarwione na żółto- lub pomarańczowo-żółto; z kwasami i wodorotlenkami polasowców ulegają rozkładowi na keton i amin.

Czł. T. Browicz przedkłada pracę swoją p. t: „*O budowie naczyń włoskowatych krwionośnych śródzrazikowych i ich stosunku do komórek wątrobných*“.

Autor zdaje sprawę z dalszego ciągu swoich mikroskopowych badań wątroby i podaje w kwestyi budowy sieci naczyń włoskowatych krwionośnych śródzrazikowych i ich stosunku do komórek wątrobných następujące szczegóły:

1) Sieć naczyń włoskowatych krwionośnych wśród zrazików wątroby jest bardzo silnie rozwinięta, bardziej, aniŝeli się to na pozór wydaje, mianowicie połączenia, gałązki poprzeczne są bardzo liczne.

2) W preparatach, w których naczynia włoskowate krwionośne są, jak to w stanach chorobowych się spotyka, rozszerzone i z krwi wypróżnione, w preparatach barwionych metodą van Giesona, w których tkanka łączna, ściany naczyń krwionośnych włoskowatych i tak zwane linie graniczne między komórkami wątrobnymi barwią się fuksyną, widać smugi czerwone pomiędzy komórkami wątrobnymi, łączące poprzecznie po obu stronach jednoszeregowych pasm komórek wątrobných leŝące naczynia włoskowate krwionośne, w których smugach niekiedy widać jądra podłużne komórek. Niekiedy widać lejkowate zagłębienia naczyń krwionośnych, wsuwające się pomiędzy komórki wątrobné. Są to właśnie połączenia poprzeczne naczyń włoskowatych, które, gdy naczynia są próżne a ściany ich przylegają do siebie, nie wszystkie bowiem naczynia włoskowate tak w preparatach z udaniem sztucznie lub fizyologicznie nastrzykanych wątroób napełnione są masą iniekcyjną lub krwią, tak iż część naczyń włoskowatych uchodzi uwagi, gdy cięcie nie przypada w wysokości jądra komórek ściennych naczyń włoskowatych, przedstawiają się wtedy jako smugi, podobnie jak przewody żółciowe międzykomórkowe. Nie wszystkie więc smugi, fuksyną barwiące się, pochodzą od przewodów żółciowych międzykomórkowych część ich są to próżne, zapadłe naczynia krwionośne włoskowate.

3) Ściany naczyń włoskowatych krwionośnych złożone są tylko z jednej warstwy, a zbudowane są z komórek oddzielnych, nie posiadają budowy syncytalnej; pozornie zewnętrzna warstwa ścian naczyń włosko-

watych, gdziekolwiek widoczna, nie należy do naczynia — są to smugi różnej grubości włókien i pasm tkanki łącznej które od tkanki łącznej międzyzrazikowej w głąb zrazików się wsuwają.

4) Komórki ścienne (które Kupffer nazwał gniazdkowatemi a prelegent śródnaczyniowemi, a które właściwiej nazywać należy komórkami ściennemi) przedstawiają się częścią jako komórki płaskie częścią jako grubsze, jakby napęczniałe i sterczą wtedy do wnętrza naczynia, a brzeg ich wewnętrzny zwrócony ku światłu naczynia okazuje niekiedy cienkie, do światła naczynia sterczące wypustki. Ten zmienny, różny obraz zależy od tego, czy komórki w chwili, gdy tkanka do badania wzięta była, były czynne czy też spoczywały. Wejrzenie, jakie komórki przedstawiają, zależy w ogólności od fazy czynności lub spoczynku.

5) Komórki ścienne pochłaniają, wciągają krwinki czerwone lub także białe, a obecność krwinek czerwonych nader częsta w komórkach ściennych grubych, sterczących do światła naczynia, a których wejrzenie, zdaniem autora, odpowiada fazie czynności komórki, świadczy o wciąganiu przez komórkę części składowych krwi.

6) W przypadkach żółtaczki różnego stopnia i trwania tak u człowieka powstałej z różnych przyczyn jakoteż wywołanej u psa wstrzykiwaniem podskórnem toluidiniaminy, w komórkach ściennych tak przylegających do komórek wątrobnych, jakoteż oddzielonych, w świetle naczynia leżących, co w stanach chorobowych wątroby w ogóle bardzo często się spotyka, a takie oddzielanie się całkowitych komórek przemawia przeciwko budowie syncytialnej ściany naczynia włosowatego spotyka się złogi żółci zielone (materiał w formalinie stwardniony) w kształcie kul, pasm, smug rozgałęziających się i tworzących rodzaj siatki o ostrych obrysach.

7) Obrazy takie powstać mogą w dwojaki sposób. Komórki ścienne, które, jak to z obecności krwinek czerwonych wnosić trzeba, wysysają części składowe krwi, albo wciągają osocze krwi, do której, jak wiemy teraz na pewno, dostaje się żółć w razie wytwarzania się nadmiaru żółci (*polycholia pigmentaris*) i przepełnienia przewodów żółciowych międzykomórkowych, osocze, zawierające barwnik żółci albo też z powodu ścisłego związku między komórkami wątrobnymi a komórkami ściennymi żółć wtłaczana być by mogła w toku wydalania jej z komórki wątrobenej nieprawidłową drogą.

8) Obrazy te, zdaniem prelegenta, świadczą o istnieniu podobnej, jak w komórkach wątrobnych, sieci kanalików wśród komórek ściennych naczyń krwionośnych, a więc komórek innego gatunku aniżeli komórki wątrobene.

9) Szczegół, iż na niektórych, w świetle naczyń leżących, oddzielonych komórkach ściennych widać wysuwający się z komórki ściennej jako dalszy ciąg złogu żółci pasmowatego wśród komórki tkwiącego, wolno

sterczący jakby odlew żółciowy kanalika, przemawiałby za tem, iż żółć, wtłoczoną została od strony pasm komórek wątrobných. Związek zaś pasm żółciowych w komórkach ściennych ze złogami żółci w przewodach żółciowych międzykomórkowych jakoteż ze złogami żółci w komórkach wątrobných, potwierdzałby to tłumaczenie — a w takim razie,

10) przypuszczenie wypowiedziane przez prelegenta w r. 1897, iż pomiędzy komórkami wątrobnymi a naczyniami włoskowatemi krwionośnemi istnieje ścisły związek, zyskałoby nowy potwierdzający je szczegół, a tem samem

11) zyskuje poparcie zdanie prelegenta wypowiedziane w pracy o drogach odżywczych w komórce wątrobnęj, iż w razie przepełnienia kanalików żółciowych śródkomórkowych może się żółć wśród komórki wątrobnęj dostać do dróg dowozowych śródkomórkowych a stamtąd do naczyń krwionośnych, do krwi.

12) Żółć dostawać się może do krwi, do naczyń krwionośnych włoskowatych, a stąd w obieg ogólny w dwojaki sposób: albo z przepełnionych przewodów żółciowych międzykomórkowych, które stykają się bezpośrednio, przynajmniej w pewnych miejscach, z naczyniami krwionośnemi włoskowatemi, na co prelegent zwrócił uwagę w pracy o budowie przewodów żółciowych międzykomórkowych i ich stosunku do naczyń krwionośnych, albo też z komórek wątrobných, których kanaliki śródkomórkowe żółcią są przepełnione, przez komórki ścienne naczyń włoskowatych krwionośnych.

13) Komórki ścienne naczyń włoskowatych krwionośnych śródzrązikowych (a może odnieść to można do naczyń włoskowatych krwionośnych w ogólności) biorą czynny udział w przeprowadzaniu części składowych krwi w obręb komórek wątrobných, mogą regulować fizyologiczną transudację ze krwi tak części postaciowych jakoteż płynnych. Drogi, które remi substancje ze krwi przez komórkę ścienną naczynia się dostają, muszą więc z drogami dowozowemi w komórce wątrobnęj istniejącemi być w pewnym dotąd bliżej oznaczyć się nie dającym związku.

14) Kwestya naczyń limfatycznych wśród zrazików wątroby musi być na nowo zbadaną, gdyż w tej formie, jak je dotąd przyjmujemy, naczynia limfatyczne nie istnieją.

Nakładem Akademii Umiejętności.

W Krakowie, 1900. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.